

P R O T O K Ó Ł

22

H.

Warszawa, dnia 5 kwietnia 1945 r. Sędzia Janusz Gunkowski

....., działając na zasadzie Dekretu z dnia 10 XI. 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 51, poz. 293) o Głównej Komisji i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni niemieckich w Polsce, jako członek Głównej Komisji, przesłuchał w trybie art. 255 w związku z art. 107, 115 104, 140 Kodeksu Postępowania Karnego niżej wymienioną osobę, która zeznała co następuje:

Nazywam się

Imię i nazwisko: Armiakowska Eleonora z d. Białek
 Data i miejsce urodz.: 17. V. 1916 w W-wie
 Imiona rodziców: Leon i Maria z d. Szatkowska
 Zawód ojca: robotnik
 Obywat. polska: polka
 Wyznanie: republiko-katol.
 Wykształcenie: 4 oddziałów szkoły powsz.
 Zawód: rybnik
 Miejsce zamieszkania: Marywilska 3 m 4
 Katastrof.: niekatane.

Hybuch powstania warszawskiego 1944 roku
 mieszam w domu przy ul. Marywilskiej 3.
 Od pierwszego dnia powstania powstańcy ze szkoły technicznej, znajdujący się przy pełni tramwajowej przy ul. Piotra Wysockiego, ostrzelali czołgi niemieckie jadące ul. Toruńską.

Dnia 2-go sierpnia rana około godz. 9-tej, ok. 10-tej na rogu ul. Marywilskiej i Toruńskiej zatrzymał się czołg niemiecki. Niemcy, jakiej formacji nie wiem, w zielonych mundurach, uzbrojeni, zaczęli dobijać się do bramy, które prowadziła z ulicy na podwórko naszego domu, a które dnia tego była zamknięta. Dwóch ~~do~~ podwórka do sieni były takie reult. nie. Niemcy po dostaniu się na podwórko, zaczęli ruszać granaty w sieni. Wierka naszego domu przebywała wówczas w piwnicy - w "schowku"

gdyż przysięgł Niemców na nasze podwórne po-
 medrwa silna strzelanina. Po rozważeniu drzwi
 Niemcy karali nam wskazywać, wyjść z piwnicy
 gwałtem wtłuceniem granatu. Wykryliśmy na 93
 podwórne. Mężczyźni Niemcy zatrzymali, kobietom
 karali się przejść. Ja ubiegłam do mieszkaniarza po
 marynarkę mego męża, w której miał papiery.
 Zobaczyłam wówczas, że mieszkaniarstwo się pali.
 Hociłam więc je ratować. Po chwili wróciłam z mężem
 Niemiec z Karabinem myśliwskim we mnie
 Karali mi wyłoboczyć. Na podwórku nie było
 już nikogo. Mężczyźni stali na ulicy. Niemcy popro-
 wadzili ich na róg ul. Toruńskiej; Piotra Wysockiego
 pod ścianą ścianą, nie miałe półko kartofli, nie przed
 Stronę piwnicy. Karali im stangę frontem do ścia-
 ny. Widziałam jeszcze, idąc ul. Piotra Wysockiego i
 stronę pgtu Hamurawowej, że Niemiec zamierzał celować
 do mężczyzny, widziałam, że mój, Roman Hojnia-
 Rowski, padł, ale zdawało mi się, że nie jest zabity.
 Strażnik już nie strzelał. Odniesłam niektóre ko-
 biety z naszego domu. Gdy tylko się usłyszało, gdy ud-
 oji niemieckie odjechały wrócić do naszego domu.
 W Barłofach braty ciota zabitych mężczyzn z na-
 szego domu: mego męża - Hojniałkowskiego Romana, oje-
 Białka Leona, oje Masiela domu - Janu Gładka,
 Masiela domu - Maczawa Gładka, Pawłowski,
 Białowski, Bobiński - razem 7 osób. Pro-
 tegę mającą niedaleko miejsca tej zabrodi, zabity
 przez Niemców z ciotką syn Śmiełkowskiej lokator-
 ki naszego domu, czyli domu Nr 3 przy ul. Marywilskiej
 Dnia tego wie, czyli dnia 2-go sierpnia 1944 roku Niem-
 cy dokonali zabrodi na 8 upiłuch mężczyznach.
 O zabrodi innych zabrodiach dokonanych przez
 Niemców w czasie powstania nie możemy teraz
 nie strzelać.
 Na tym protokół zakończono i odczytano.

[Podpis]

Hojniałkowska Elżbieta,